

Przede wszystkim nie szkodzić!

Rozmowa z posłem **ROMUALDEM AJCHLEREM**, zastępcą przewodniczącego sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego.



● Po trzech miesiącach przerwy wznowiła obrady Komisja Nadzwyczajna. Jakie będą losy projektów ustaw w związku z sytuacją polityczną w kraju i zmianami w rządzie?

- Nie ubolewam z powodu przerwy w pracach Komisji, bo ustawa nie idzie w kierunku oczekiwanym przez spółdzielców. Zmierzają w kierunku oczekiwań tych posłów prawicy, którzy nie służą ruchowi spółdzielczemu i chcieliby rozbić nasz sektor, albo powybiierać ze spółdzielni najbardziej intratne kaski. Świadczą o tym dotychczasowe zapisy w projekcie, które umożliwiają podział spółdzielni przez małe grupki spółdzielców. Po to, by niektórzy dorobili się kosztem ogółu członków. Są tego przykłady w życiu i w ostatnich zapisach.

Wolałbym więc, aby odbyły się przedterminowe wybory do Sejmu i być może wtedy proces legislacyjny by się zakończył. Wszystkie projekty ustaw w zakresie spółdzielczości są projektami poselskimi. Świadczy to jednocześnie o tym, że rząd nie jest zainteresowany zmianą prawa spółdzielczego - w przeciwnym bowiem wypadku złożyłby swój projekt.

● Może jest mu tak wygodniej?

- Klub Poselski SLD uznał, że obecne prawo spółdzielcze nie jest doskonałe, ale nie ma co go poprawiać, bo przy obecnym układzie sił sprawy pójdą w gorszym kierunku dla spółdzielczości. Nie złożyliśmy więc żadnego projektu i pracujemy nad projektem PSL.

Rozmawiałem z wieloma spółdzielcami, którzy chcą, by ta ustawa się nie ukazała. Już dzisiaj mogę zapowiedzieć, że Klub Parlamentarny SLD złoży w Sejmie wniosek o odrzucenie projektu w drugim czytaniu. Wcześniej jednak złożymy poprawki - jeśli zostaną przyjęte będziemy popierać projekt ustawy. Natomiast, gdy zostaną odrzucone, wówczas będziemy głosować przeciwko i nakłaniać innych, by postąpili podobnie.

● Jakie są losy wystąpienia posła Pawła Sajaka z Twojego Ruchu do Marszałek Sejmu i przewodniczącego Komisji, posła Marka Gosa, w sprawie nieprawidłowości w pracach Komisji?

- Od początku prac nie mogę się pogodzić ze sposobem procedowania w Komisji. Teraz poprawki niby są już podpisywane przez autorów, ale są one w protokołach Komisji, a my nadal otrzymujemy je niepodpisane, choć dostajemy całe artykuły. To jest poszatkowana na kawałki ustawa posłanki Lidii Staroń, nad którą przecież nie chcieliśmy pracować.

Nie mogę nic powiedzieć o skutkach wystąpienia posła Pawła Sajaka. Szkoda, że ostatnio nie brał udziału w posiedzeniach Komisji, bo to bardzo porządny poseł i liczyłem, że w tej pracy trochę mi pomoże.

● Czy w związku z tym, że odchodzi premier Tusk, który uważany był za parasol ochronny dla posłanki Lidii Staroń, nie zmieni się strategia PO i wyciszone zostaną niektóre pomysły bulwersujące opinię?

- Premier odchodzi dopiero 1 grudnia i do tego czasu może wiele zrobić. Na to zatem bym nie liczył. Natomiast posłowie bardzo liczą się z opinią publiczną. Np. projekt posłów PO w sprawie utworzenia Inspekcji Weterynarii i Żywności, przewidywał zlikwidowanie wielu instytucji. Instytucje te zrobiły spotkania z posłami w terenie i przekonywały ich do swoich racji. Odniosło to taki efekt, że Marszałek Sejmu wycofała projekt i nie doszło do pierwszego czytania. Spółdzielcy powinni przyjąć taką samą strategię. Muszą doinformować posłów, odwiedzać ich w biurach poselskich. Posłowie są otwarci na dyskusję - szczególnie ci, którzy nie pracują nad ustawą. Podczas spotkań w kilkuosobowym gronie mogą zachęcić posłów, by zainteresowali się tą sprawą. To na pewno odniesie skutek, bo nie może być tak, że mniejszość w spółdzielniach ma decydować o losach większości. To jest nieporozumienie.

Zdaję sobie sprawę, że może trzeba podzielić spółdzielnie, które mają po kilkadziesiąt tysięcy członków. Nie powinno jednak być tak, że kilkanaście osób w spółdzielni mieszkaniowej wybierze obiekty przynoszące zyski, założą nową spółdzielnię, a następnie ją zlikwiduje by czerpać z jej majątku osobiste korzyści.

Nie może być tak, że do podziału spółdzielni potrzeba połowy głosów plus 1 na Walnym Zgromadzeniu, a do połączenia - 2/3 głosów. Wyraźnie widać, że inspirowanie zmian zależy na podziale i rozbiciu ruchu spółdzielczego, a nie na jego wzmacnianiu i konsolidowaniu.

W spółdzielniach obowiązuje zasada: jeden członek - jeden głos. Tym się różni od spółek i innych instytucji, w których decyduje wysokość kapitału. Z tym doskonale radzą sobie spółdzielnie mleczarskie, gminne, banki spółdzielcze i inne branże. Główni autorzy tych pomysłów myślą głównie o spółdzielniach mieszkaniowych, a przecież ustawa ma dotyczyć wszystkich branż. Nie może być tak, że w spółdzielni rolniczej stworzy się możliwość, by kilkanaście osób wyrwało ze spółdzielni np. opłacalną hodowlę norek, a mniej dochodowe działy pozostawiło pozostałym. Propozycje te jasno wskazują na to, że ich pomysłodawcy, „uzdrowiacze” spółdzielczości, tak naprawdę ze spółdzielczością nie mają wiele wspólnego.

● Na jakim etapie są prace nad projektem ustawy o spółdzielniach?

- 85 proc. projektu ustawy jest przedyskutowana.

● Czy pozostały jeszcze jakieś kwestie, które będą rodziły spory?

- Ależ oczywiście, bowiem na początku prac Komisja przyjęła wniosek, by nie rozpatrywać kwestii dotyczących spółdzielni branżowych - spółdzielni pracy, rolniczych i uczniowskich. Obecne zapisy - zawarte w prawie spółdzielczym a odnoszące się do tych spółdzielni - mają pozostać, tymczasem nowo opracowane zapisy także ich dotyczą.

Zobaczmy, jak sytuacja dalej się rozwine. Jest mi przykro, bowiem projekt ustawy złożył PSL, przewodniczącym

komisji jest poseł Marek Gos z PSL, i gdy ja bronię projektu ludowców, przewodniczący wycofuje się z propozycji w nim zawartych. Można powiedzieć, że inne zapisy są lepsze... Nie wiem, w jakim sensie lepsze, bo gdy coś się wyjmuje z całości to psuje to konstrukcję całej ustawy.

● Kiedy Komisja może skończyć prace nad projektem ustawy o spółdzielniach?

- Prace zakończą się przed końcem roku.

● W czasie obrad padło wiele złych słów o pracach Komisji - nie tylko z ust Pana, ale także z ust innych posłów opozycyjnych, w tym PiS. Czy ugrupowania prawicowe złożą własny wniosek odrzucający ustawę w drugim czytaniu?

- Mam różne oceny sytuacji. W jednym przypadku tak, w innym - współdziałają oni z PO. Czas pokaże, jak postąpią. Nie chcę wypowiadać się ani za PiS, ani za inne partie polityczne. Można też obrazić się i nie przychodzić na obrady. Ja też mógłbym się obrazić, ale trwam, chociaż momentami ręce mi opadają. Mam jednak koncepcję, co zrobić w finale, by ta ustawa w miarę wyglądała. Jeśli się to nie powiedzie, będę wnioskował o jej odrzucenie.

Jest nas w Polsce 9 mln, a ja jestem jedynym posłem członkiem Zgromadzenia Ogólnego KRS. Mam pretensję, że nie stać naszego ruchu, by posłów - spółdzielców było więcej.

Nie chcę psuć spółdzielczości. Po każdej nowelizacji spółdzielczość się kurczy się zamiast rozwijać. Wiele spółdzielni jest w likwidacji, inne się dzielą... Komu to przeszkadza? Czy trzeba to popsuć do końca pod hasłem działania na rzecz poprawy warunków dla spółdzielni?

Jestem spółdzielcą od wielu lat. Krytykuje się mnie na Komisji za to, że jestem jedynym przedstawicielem Krajowej Rady Spółdzielczej i rzekomo uznaję tylko to, co Zgromadzenie Ogólne uchwali... Jestem spółdzielcą i wiem, co jest dla spółdzielni dobre. Jest nas w Polsce 9 mln, a ja jestem jedynym posłem członkiem Zgromadzenia Ogólnego KRS. Mam pretensję, że nie stać naszego ruchu, by posłów - spółdzielców było więcej. Pamiętam II czy III kadencję, kiedy w Sejmie było wielu przedstawicieli spółdzielców z różnych ugrupowań politycznych. Wówczas inaczej przebiegało rozpatrywanie ustaw.

I druga uwaga - przed wyborami do parlamentu władze spółdzielcze popierają na piśmie również te osoby, które mogły w przeszłości zrobić coś dla ruchu spółdzielczego, ale nie zrobiły nic. Robi się z nich teraz wielkich spółdzielców.

I przez to nasza spółdzielczość tak wygląda, bo nie ma posłów, którzy popieraliby nas nie tylko deklaracyjnie, ale i na co dzień. Mamy np. powołany przez ministra Stanisława Kalembę departament do spraw spółdzielczych w Ministerstwie Rolnictwa. Niestety, nie widzę, by on cokolwiek robił dla spółdzielczości.

● Słyszę kontrowersje na temat roli ekspertów Komisji.

- Bardzo aktywni są spółdzielcy, członkowie władz KRS - w tym szczególnie dr Jerzy Jankowski. Jego merytoryczne wypowiedzi nie bardzo podobają się niektórym osobom, gdyż ujawniają absurd i niekonstytucyjność niektórych pomysłów. Również wysoko cenię sobie wystąpienia Krzysztofa Kokoszkiewicza. Również ja miałem prawo zaproponować doradców. Zrobiłem wszystko, co mogłem. Zaproponowany przeze mnie doradca uczestniczy w pracach Komisji i z uwagą wsłuchuję się w jego opinie.

Są jeszcze eksperci Komisji. To prof. Małgorzata Romańczuk-Wrzolek z UW i dr Piotr Zakrzewski z KUL. Jeszcze na początku prac w Komisji zwróciłem się do nich z prośbą, by nie próbowali przekazywać swoich „złotych myśli” i proponować zmian przepisów, które są w projekcie. Byłoby to bowiem pisanie

projektu przez eksperta. Powinni zabierać głos wtedy, gdy posłowie mają wątpliwości. Jeśli zaś chcą napisać swój projekt, to niech zgłoszą to do Sejmu i wtedy będziemy nad nim debatować.

Uważam, że ekspert - prawnik powinien zachowywać się obiektywnie i nie forsować swoich propozycji rozstrzygnięć prawnych. Jeden z ekspertów usiłował doprowadzić do skreślenia zapisu w projekcie, że majątek spółdzielni jest własnością jej członków. Później wyjaśniał, że tak nie uważa i, że mogło dojść do niezrozumienia intencji. Takich sytuacji nie powinno być.

● Mimo wszystko słyszę w Pana słowach pesymizm?...

- To rozgoryczenie. Wynika ono z zachowania całego środowiska spółdzielczego, które - podkreślę to raz jeszcze - nie dba o swoją reprezentację. Ja niedługo skończę swoją misję w parlamencie i co będzie dalej? Kto będzie bronił spółdzielców? Nie powinno się tych spraw bagatelizować. Gdyby było 5-6 spółdzielców w komisji, to łatwiej by było...

● Ale zła ustawa nie przejdzie?

- Pracowałem już nad wieloma ustawami spółdzielczymi w poprzednich kadencjach. Natomiast tu trudno ocenić, jaki kształt przybierze ta ustawa i jakie mogą być jej losy. Stawiam na to, że nie przejdzie. Natomiast przewiduję duże komplikacje w czasie prac nad ustawą o spółdzielniach mieszkaniowych. Uważam, że dziś posłowie powinni stanąć ponad wszystko i zrozumieć, że jeśli spółdzielczość dobrze się rozwija w innych krajach i przynosi dochody, to może tak być i u nas. Przy takim podejściu być może jeszcze podejmiemy dobre decyzje. Jeśli nie - kolejny projekt pójdzie do kosza.

● PO złożyła i inne projekty, próbujące zniszczyć spółdzielnię. Czy Pana nie martwi, że część pomysłów likwidatorskich powstaje w samych spółdzielniach?

- Postępująca pauperyzacja powoduje, że każdy szuka swojego interesu. Duża spółdzielnia to jeden prezes, jeden zarząd. Jeśli powstaje kilka spółdzielni - mamy kilka razy więcej stanowisk. Będą też większe koszty. Gorzej, gdy za pomysłem przekształcenia kryje się chęć uwłaszczenia się wybranych osób na spółdzielczym majątku. Z drugiej strony, mamy przykłady świetnie zarządzanych spółdzielni, także mieszkaniowych. Z danych wynika, że radzą sobie one w otoczeniu rynkowym dobrze. Po co więc kombinować i udawać, że się chce coś „poprawiać”? Jestem za tym, by przepisy, które dobrze funkcjonują, pozostawić. Jeśli woła spółdzielców jest udoskonalić lub uprościć pewne kwestie, to tak należy zrobić. Pozostawmy szanse decydowania o spółdzielni jej właścicielom i do nich powinno należeć zawsze ostatnie zdanie. Nie zaś poszukiwać różnych prawnych rozwiązań by ułatwić przekształcenia. Różnorodność gospodarcza powoduje, że gospodarka się rozwija. Tylko w Polsce niszczy się spółdzielczość - na świecie nikt nie ma takich pomysłów.

● Jak długo jest Pan związany ze spółdzielczością?

- Spółdzielcą jestem „od zawsze”. Od 1968 roku pracuję w różnych spółdzielniach rolniczych. Z ruchem spółdzielczym związana jest także moja rodzina. Może dlatego jestem przyzwyczajony do spółdzielczości. To dobra i prosta idea: jeden członek - jeden głos to zasada prosta, sprawiedliwa, niezależnie od tego czy ktoś ma taki czy inny wkład.

● Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał:
Mieczysław Wodzicki